WYCHODZI 3 RAZY NA MIESIĄC. Cena 70 groszy.

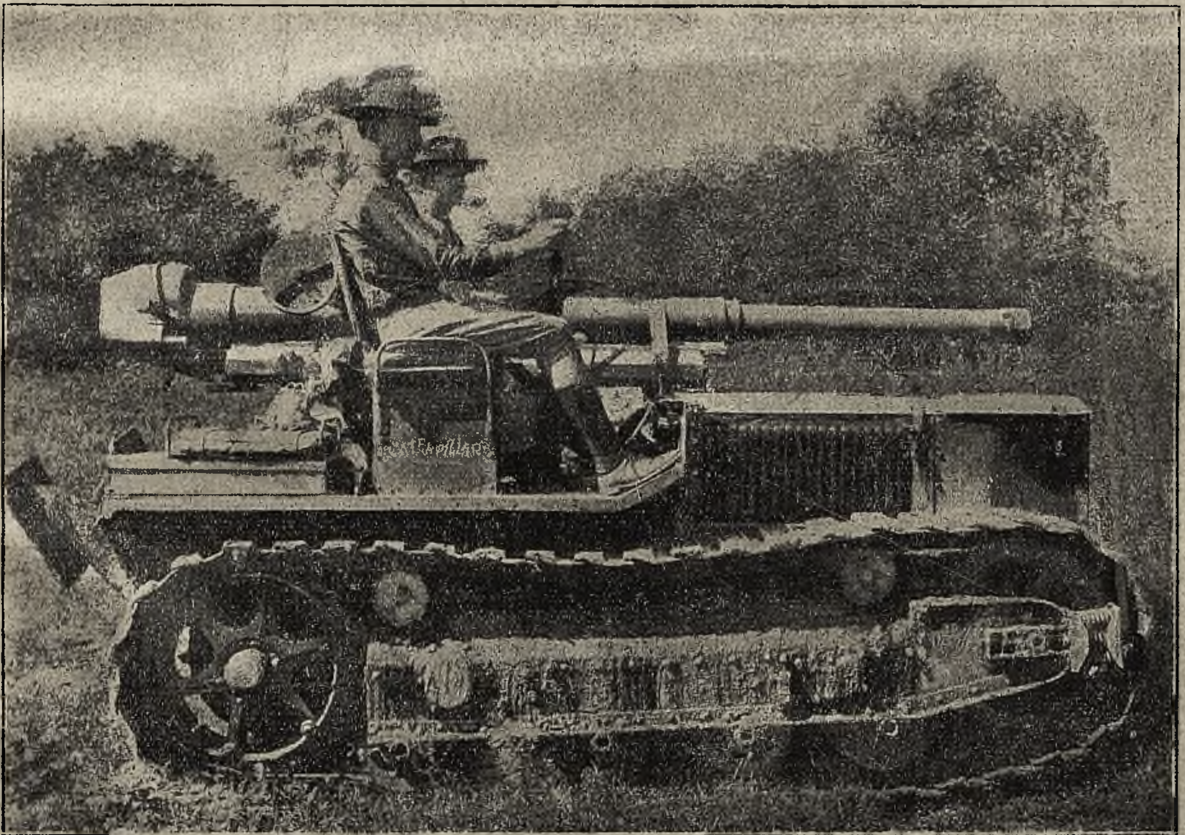
ROK I. WARSZAWA, DNIA 25 GRUDNIA 1925 R. Nr. 11.

GŁOS OFICERA PODOFICERA SZEREGOWCA REZERWY

·CZASOPISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNE BEZPARTYJNE·

POŚWIĘCONE ZESPOLENIU IDEOWEMU OFICERÓW, PODOFICERÓW I SZEREGOWCÓW REZERWY NA GRUNCIE ICH PRZYNALEŻNOŚCI DO WOJSKA POLSKIEGO I PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEMU.

ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeprowadzono próby zastąpienia całkowitego koni w artylerji ciągiem mechanicznym. Próby te jednak nie wypadły zadawalająco. Rysunek powyższy przedstawia ciągnik Holt z działem, umocowanem na stałe. Ciąg wyłącznie gąsienicowy. Lufa działa w pozycji marszowej.

„Żołnierz Polski".

ŻYCZENIA.

Składamy Czytelnikom naszym najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne. Czynimy to nietylko dla tradycji, ale jeszcze dla tego, że doprawdy zachodzi wiele przyczyn, aby czegoś lepszego ludziom życzyć.

Nie robiąc prób bilansu państwowego, stwierdzić jednak musimy, że rok ubiegły cięższy był od poprzednich, że obfitował w więcej groźnych dla państwa niebezpieczeństw, niż inne lata powojenne. Stąd z przygnębieniem zamykamy tę księgę, której miano „Rok 1925", i z pewną nieufnością otwieramy księgę następną. Nie broni nas od tego nawet wrodzony Polakom optymizm i we krwi na świat przyniesione: „jakoś to będzie".

Na czele naszych życzeń postawić zatem musimy odzyskanie utraconej pogody ducha. W niej bowiem widzimy zaczątek energji i pracy, poza nią—upadek i apatję. Oczywiście może nam kto powiedzieć, że pogoda ducha z dodatnich warunków bytu powstaje, a bez nich—nigdy istnieć nie będzie. Może. Ale pierwiastek indywidualny, pierwiastek hartu jednostki jest jej składnikiem pierwszorzędnym. Kościuszce, ranionemu pod Maciejowicami, kładziono w usta słowa: „*Finis Poloniae*". Wielki patrjota całe życie odżegnywał się od tego bluźnierstwa, które wrogom tylko mogło być na rękę. Tak jest i dzisiaj. Wszelkie rozprawy na temat naszej zdolności do rządzenia sobą, a nawet—nic nie przesadzamy—do samodzielnego bytu, są takiemi małemi defetystycznemi historyjkami, do których największy pesymizm nie upoważnia i które stawiane być winny pod pręgierz, wraz z tymi, którzy je opowiadają.

Życzymy więc pogody ducha. A ponadto tego, czego wszyscy wszystkim w Polsce życzyć muszą—ustalenia równowagi gospodarczej i finansowej. Jesteśmy pewni, że przy niej nie trzeba będzie już życzyć pogody nikomu z naszych Czytelników, których prosimy o łaskawe dla nas względy i w roku przyszłym. Postanowiliśmy sobie bowiem, mimo wszelkie trudności, z placówki naszej nie ustąpić i służyć nadal interesom rezerwy polskiej oraz idei jej zespolenia.

Redakcja.

NASZE SPRAWY.

V.

Jeden z głęboko pojętych artykułów regulaminu służby wewnętrznej powiada, że żołnierz nie powinien krytykować w prasie postępowania innego żołnierza. Zasada słuszna i racjonalna. Opiera się na względach dyscypliny i etyki. Niepodobna poprostu wyobrazić sobie wojska, któreby tej zasadzie nie hołdowało.

Jeżeli zasadę tę rozwiniemy logicznie, dojdziemy do wniosku, że wszelka publiczna—nietylko w prasie—krytyka wzajemna pomiędzy żołnierzami jest karygodna. W konsekwencjach doprowadza do kwasów i nieporozumień, które fatalnie odbijają się na służbie. Natomiast są formy krytyki rzeczowej, najzupełniej dopuszczalnej i pożytecznej, ujętej w ramy służbowego przepisu i obyczaju.



Z życia 36 p. p.
Lekki karabin maszynowy w walkach pod Rzęsną.
„Żołnierz Polski".

Każde przekroczenie wyżej wzmiankowanej zasady regulaminowej mści się natychmiast; ostatniemi czasy było na to kilka przykładów. Do władz wojskowych należy rzeczy te powściągać, jak im to nakazuje obowiązek.

Nam chodzi w tej chwili o coś prawie analogicznego, chociaż trudniejszego do ujęcia, mianowicie o stosunek oficerów rezerwy do postępowania oficerów służby czynnej. Wydaje nam się, że fakt wyjścia z szeregów czynnych nie zrywa więzów koleżeństwa między oficerami ani nie zmienia wzajemnych zobowiązań etycznych. Byłoby to jeszcze jaśniejsze, gdyby ci i tamci podlegali tym samym albo równoległym sądom honorowym. Niestety, mimo niedwuznacznego w tym względzie stanowiska władz wojskowych i zgrupowań oficerów rezerwy, czynniki ustawodawcze zajęły postawę zupełnie inną. Jest to poważny temat do dyskusji, do którego powrócimy specjalnie kiedyindziej.

Oficerowie rezerwy są pełnoprawnymi obywatelami państwa, nie ograniczonymi w korzystaniu z praw, jak oficerowie czynni. To daje im możność występowania publicznie z wyrażeniem swego poglądu zawsze, kiedy tego zapragną. Usiłowaliśmy dowieść wszakże już kiedyś na tem miejscu, że gdy rezerwista, jako jednostka, nie związany jest w swoich poglądach niczem, lub związany tylko moralnie, rezerwa, jako całość, musi zachowywać apolityczną linję państwową.

Przykrą jest rzeczą, jeżeli grupy rezerwistów

w ten czy ów sposób potępiają publicznie postępowanie oficerów czynnych. Jest w tem zawsze pierwiastek polityki, jest pozatem jak gdyby waśń. Stwierdzając taki fakt rozbieżności poglądów, wrogowie muszą być radzi. Mogą robić sobie nadzieje na przyszłość.

To, co mówimy, niema bynajmniej znaczyć, że rezerwa ma być majoryzowana w poglądach przez wojsko czynne, tem więcej, że to ostatnie poglądów swych wyrażać nie powinno. Jeżeli jednak zdarzy się taki wypadek, *„caveant consules“* w postaci władz wojskowych. One powściągają nadużycie, i nie przystoi im radzić, jak się mają zachowywać. Zwłaszcza nie przystoi występować z radami tym, którzy jutro czy pojutrze mogą znowu podlegać rozkazom tychże władz.

Cóż więc czynić w takich wypadkach należy?—Milczeć, jako grupa, działać, jako jednostki, zgodnie z przekonaniem i sumieniem. Inaczej nieuniknione będzie zejście zgrupowań rezerwy na tereny polityczne, a, co za tem idzie, rozbicie się na kapliczki, na czem służba wspólnej idei ucierpi.

Wskazany jest w takich wypadkach największy takt, beznamiętność i rozwaga. Tak łatwo skrzywdzić kogoś zbyt pohopnym sądem. Tak łatwo dać się unieść zapalczywości zbiorowej. Zanotowaliśmy ostatnio parę podobnych zdarzeń, i obowiązek publicystyczny nie pozwala nam ich zamilczeć.

Mieszczące się w ramach rezerwy organizacje koleżeńsko-ideowe, jak związki legjonistów, Hallerczyków, Dowborczyków i t. d., dość chętnie wydają enuncjacje polityczne. To im wolno, choć może stawiać niejednego ze stowarzyszonych w przykrej kolizji z sumieniem, między przekonaniem o słuszności poglądu a względami przywiązania do dawnej formacji. Widzimy też sporo „dzikich“, którzy przeważnie wskutek takich wystąpień usuwają się od roboty zbiorowej, w której wytrwaliby do końca, gdyby nie była nabrała posmaku polityki.

Ale co wolno im, tego nigdy nie wolno związkom, których nazwa związana jest z mianem rezerwy. *Noblesse oblige!* Zbyt wielką jest rzeczą spójnia między rezerwistami, żeby narażać ją można było dla drobnych zazwyczaj i przemijających spraw, któremi i tak kto inny z obowiązku służbowego zająć się musi i zajmie.

Nasze pismo, które od początku swego istnienia usiłowało jednoczyć i godzić, a ponadto być wyrazicielem zbiorowej myśli i czynu rezerwistów, bardzo gorąco nawołuje do przejścia do porządku dziennego nad drobiazgami w myśl szerszych poglądów i celów. Jeszcze kilka takich nieporozumień wewnętrznych w łonie rezerwy, a prysnąć może nić wiążąca, którą potem niełatwo będzie nawiązać. Zaś godność i powaga związków rezerwy ucierpi na tem najwięcej. Pragnęlibyśmy, by się tak nie stało i aby — przeciwnie — ta powaga wzrastała wobec władz i społeczeństwa. Tylko wtedy związki rezerwy zająć mogą to stanowisko, które im się należeć powinno, i ze zdaniem ich, wypowiadanem w rzeczach ważnych, a idei obrony państwa dotyczących, liczyć się zaczną czynniki ustawodawcze, państwowe i wojskowe.

Będzie to—sądzimy—z ogólnym pożytkiem.

Antoni Bogusławski.

Precz od Polski z brudnemi rękoma.

Do byłych wojskowych armji polskiej.

W obecnej smutnej dziejowej chwili, kiedy szalejąca burza zrywa nam nad głową dach nierozbudowanego jeszcze domu, nie mogą milczeć ci, którzy mocarnemi swemi rękoma trudzili się nad wzniesieniem fundamentu i zrębu polskiej niepodległości.

Gdzież dzisiaj są ci ofiarnicy krwi i trudu żołnierskiego?

Gdzież są ci, którzy mieli szczęście z bronią w ręku witać dzień odrodzenia Polski?... *Pierwsi żołnierze Rzeczypospolitej?...*

Niema ich w rządzie, sejmie, senacie i na radzieckich miejskich ławach.

Bez zewu przyszli, wykonali czyn żołnierski i, salutując niepodległą ojczyznę — odeszli!

Gdy stali w szeregu, mówiono im: „Jak ty Polsce—tak Polska tobie“... Gdy gnili w okopach, do rządu Polską dorwali się przedewszystkiem owi przezorni obywatelczykowie, którzy nie narażając nigdy krwi, pilnie strzegli swych mieszków i kramików. Czynili to w tym właśnie czasie, gdy prawdziwi, a dziś nieznani już synowie ojczyzny wydeptywali w drodze do Polski wszystkie niemal lądy i morza lub ginęli na polu chwały.

W rządach państwowością *nie biorą czynnego udziału żołnierze owych ochotniczych ideowych zbrojnych formacyj.*

W skleconej po omacku maszynie państwowej *zabrakło ich żaru miłości sprawy, i ich ducha!* W innych państwach, we Francji, Anglji i Czecho-Słowacji, z pola walki niemal przechodzili mężowie stanu za zielone stoły państwowej administracji, zaś u nas zamknięto przed nimi wrota urzędów, a lodem obojętności i niewdzięczności próbowano zagasić święty ogień, zapalony w piersiach pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej, na polach bitew o Polskę.

Lekceważonych, odsuniętych ogarnął smutek i żal....

Poczęli wieść między sobą swary małostkowe, zaognione troskliwie przez krótkowzroczne zaściankowe partyjnictwo.



Z życia 3 p. ułanów.

Patrol zwycięski w zawodach V brygady kawalerji.
Płk. Bystram †) i por. Possart ††).
„Żołnierz Polski“.

Niejednokrotnie zdemobilizowany szeregowy czy oficer, kołatając o chleb codzienny, spotykał się z bezlitosnemi drwinami tych roztropnych a sytych, którzy zamiast granic ojczyzny strzegli jedynie swego majątku i warsztatów pracy.

Popełniony na początku błąd mści się dziś. Uczciwi a niezaradni sternicy nawy państwowej uderzają w ratunkowy dzwon!... Zewsząd rozlega się okrzyk trwogi o całość i przyszłość Państwa! Ten głos wraz z jękami nędzy i rozpaczy słyszeć muszą wszyscy byli wojskowi i odpowiedzieć nań, płynącym od Warty do Zbrucza głosem: *Jesteśmy i czuwamy!...*

Umieliśmy spojrzeć śmiało w oczy wrogowi i śmierci, musimy dziś bez trwogi jako prawowici gospodarze oczyścić z chwastów nasze życiodajne zagony.

Musimy szukać i chwytać złodziejów i marnotrawców pospolitego dobra, musimy krzyczeć głośno: *Precz od Polski z brudnemi rękoma!*

Chwytać złodziei i warchołów na gorącym uczynku wszędzie, gdzie jesteśmy, we wsiach i miastach, urzędach i fabrykach.

Tak jak potrafiliśmy z niczego, własnym wysiłkiem, tworzyć wojsko polskie i wytyczyć granice ojczyźnie, tak musimy dziś zwalczyć w tych samych granicach zbrodnie przekupstwa, złodziejstwa, marnotrawstwa i niedołęstwa.

Przeniknąć musimy wszystkie tkanki organizmu państwowego, gdyż jesteśmy wszędzie!

Przegnać precz tych, którzy śmiercią tysięcy nieznanych żołnierzy a naszych towarzyszów broni— wyszachrowali swe karjery!

Żądamy wszędzie czystych rąk i czystych serc!

W tej myśli obrony państwowości polskiej powstała w Łodzi Międzyzwiązkowa komisja wszystkich byłych wojskowych.

W tem mieście pracy podaliśmy obie ręce do zgody i państwowotwórczej działalności, wierząc, iż, mimo krzywdy doznane, w naszych sercach najżywiej żarzy się prawdziwa, bo bezinteresowna, miłość Ojczyzny.

Ofiarowaliśmy Polsce wszystko — nie żądaliśmy od niej niczego!

Dlatego głos nasz musi mieć należną wagę i posłuch w narodzie. Musimy bronić państwowości polskiej, która jest przedewszystkiem naszem dziełem. Wzywamy wszystkie bratnie Związki byłych wojskowych, *aby stały się napowrót bijącem sercem* w osłabionym eksperymentami organizmie państwowym.

Komisje Międzyzwiązkowe byłych wojskowych stać się muszą *nowym potężnym motorem działania* dotychczas utajonych sił społecznych.

Pierwsi żołnierze Polski — łączcie się! *Przenikajcie wszystko!*

Zapisujcie się do swoich Związków, a Związki łączcie w jedność komendy: *Wszyscy do szeregu* — do bezlitosnej walki ze sprzedawczykami i zdrajcami Ojczyzny!

Łódzka Komisja Międzyzwiązkowa; w skład której wchodzą:

I. Powstańcy 1863 r.
II. Związek inwalidów wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.
III. Związek „Dowborczyków".
IV. Związek „Legjonistów".
V. Związek „Hallerczyków".
VI. Związek oficerów rezerwy.
VII. Związek podoficerów rezerwy.
VIII. Związek byłych wojskowych pracowników komunalnych.
IX. Polska Organizacja Wolności.
X. Związek byłych marynarzy.
XI. Związek byłych wojskowych.



Władysław Stanisław Reymont († 5. XII. 1925).
„Przegląd Pożarniczy".

Technika w obronie państwa i stanowisko inżyniera w wojsku.

Obowiązkiem inżynierów w sprawie obrony państwa jest zajęcie się z ich strony sprawą najbardziej celowego wyzyskania wiedzy technicznej, a więc i inżynierów, dla wzmocnienia siły obronnej, jak i gospodarczej, narodu.

Z tego założenia wychodząc, konieczną rzeczą jest, by zarówno ewidencja, jak i wyszkolenie oraz przydział inżynierów, znajdując się stale pod naczelną dyrektywą przyszłej Rady Obrony Państwa, względnie jej organów (jak sekretarjat generalny), były stale, zarówno podczas pokoju, jak i wojny, jak najbardziej celowo przeprowadzone.

Zatem koniecznem jest, by jedno z ministerstw technicznych cywilnych (najwłaściwiej Ministerstwo Robót Publicznych), przeprowadzało powyższe prace odnośnie do inżynierów, służących w służbie państwowej, cywilnej, samorządowej i komunalnej oraz w życiu cywilnem, jeden zaś z departamentów M.S. Wojsk. by prowadził takąż pracę w stosunku do inżynierów, służących czynnie w wojsku, t. j. będących oficerami, względnie inżynierów cywilnych,

zatrudnionych w zakładach i instytucjach, zależnych od M. S. Wojsk.

Zależnie od potrzeby obrony państwa, należy wyrównać podział sił technicznych między władze wojskowe a cywilne, na podstawie wzajemnego porozumienia obydwu powyższych centrów rozdziału sił inżynierskich.

Wychodząc z powyższego założenia, należałoby z jednej strony wyszkolenie i kierunek specjalizacji inżynierów, zajętych w życiu cywilnem państwa, skierowywać odpowiednio do potrzeb obrony państwa, z drugiej strony zaś zabezpieczyć szkolenie i użycie inżynierów, zajętych w jakimkolwiek charakterze w służbie wojskowej, by ich wiedza techniczna przysporzyła jak najwięcej pożytku obronie państwa.

W tym celu, rozpatrując się w stosunkach wojskowych i uwzględniając postęp oraz zdobycze wiedzy wojskowej, osiągnięte przez wojnę światową, musimy zaznaczyć, że wiedza techniczna niezbędną jest w tak zwanych służbach technicznych, zaś wysoce korzystną w broniach technicznych oraz służbach gospodarczych.

Tu uważać należałoby za bronie techniczne (względnie wojska techniczne):

czołgi,
artylerję i broń chemiczną,
lotnictwo,
saperów, zarówno polowych, jak kolejowych i fortyfikacyjnych,
wojska samochodowe,
wojska łączności—nadto
bronie marynarki wojennej.

Tu zaznaczyć należy, że „bronie pancerne" należą częściowo do saperów kolejowych (pociągi pancerne), częściowo zaś do wojsk samochodowych (samochody pancerne).

Jako służby techniczne, należy uważać służby powyższych wojsk, względnie broni, dalej:

budownictwo,
przemysł wojenny,
korpus wojskowo-geograficzny.

Pod służbą gospodarczą należałoby rozumieć służbę gospodarczą i intendenturę, zarówno lądową, jak i morską.

Opierając się na powyższem ogólnem założeniu, wydaje się koniecznem, by:

1) oficerowie wojsk technicznych, którzy są inżynierami, mieli przy równych innych kwalifikacjach pierwszeństwo w awansach, dalej w otrzymaniu stanowisk kierowniczych oraz kwalifikowaniu do wyższej szkoły wojennej (sztabu generalnego),

2) wszelkie stanowiska odpowiedzialne i kierownicze w służbach technicznych były etatowo zastrzeżone jedynie dla oficerów korpusu inżynierów wojskowych,

3) oficerowie służby gospodarczej, będący inżynierami, mieli podobnie (jak 1) przy różnych kwalifikacjach pierwszeństwo w awansach, dalej w otrzymywaniu stanowisk kierowniczych oraz w kwalifikowaniu do wyższej szkoły intendentury,

4) w korpusie kontrolerów była odpowiednia ilość stanowisk, zastrzeżona etatowo dla oficerów linjowych będących inżynierami, oraz dla oficerów korpusu inżynierów wojskowych,

5) wzbronionem było inżynierom pełnienia służby w broniach, względnie służbach, nie technicznych i nie gospodarczych.

Korpus inżynierów wojskowych powinien posiadać odpowiednią fachową komisję kwalifikacyjną i weryfikacyjną, również własny korpus inżynierów rezerwy i pospolitego ruszenia.

Należałoby:

1) przewidzieć celowe szkolenie zarówno mło-

PIĘCIOLECIE OBOZU SZKOLNEGO WOJSK SAMOCHODOWYCH.



Wspólny obiad żołnierski.

„*Żołnierz Polski*".

dzieży wyższych uczelni technicznych jak i inżynierów pracujących w życiu cywilnem, stosownie do ich przewidzianego przydziału mobilizacyjnego, dalej

2) przewidzieć stworzenie centralnych biur ewidencyjnych kierowniczych dla inżynierów cywilnych i wojskowych, stosownie do planów mobilizacyjnych narodu, obejmujących zarówno siłę zbrojną jak i ludność cywilną, wreszcie

3) przeprowadzenie ustawowe ustalenia stanowiska inżynierów w wojsku, dla niezbędnego wyzyskania ich fachowej wiedzy zarówno dla mobilizacji jak i dla operacji wojennych.

Całokształt pracy inżyniera w wojsku, zarówno dla celów operacyjno-taktycznych jak i zaopatrzenia, powinien być kierowany przez jeden z oddziałów Sztabu Generalnego Technicznego, w myśl wskazówek Rady Obrony Państwa.

Inż. Stanisław Rodowicz.

Stanowisko oficera rezerwy w życiu społeczeństw zachodu.

(Ciąg dalszy).

Wyjaśnia ona dokładnie i wyczerpująco stosunek oficera rezerwy do wojska, nadaje mu szereg praw i przywilejów, ustala nakoniec jego prawa i obowiązki. Cel zasadniczy nowej ustawy oficerów rezerwy zasadza się na jak największem zbliżeniu ich z korpusem oficerów zawodowych i możliwem zrównaniu ich w prawach i obowiązkach z tymi ostatnimi.

Czynniki wojskowe zdawały sobie jasno sprawę ze znaczenia i przyszłej roli korpusu oficerów



Górale zakopiańscy znieśli z Morskiego Oka do Zakopanego wielkie głazy, z których ułożono pomnik legjonistów. Poświęcenie tego pomnika odbędzie się wkrótce.

„Kurjer Warszawski".

rezerwowych, mając tak bogate doświadczenia z ubiegłej wojny; rozumiano, iż przyszłe zmobilizowane wojsko nie będzie już tylko, jak to było dawniej — wojskiem czynnem z dodatkiem rezerwy, ale przeciwnie utworzy ono całość jednolitą bez żadnych różnic między żołnierzami służby czynnej a rezerwistami.

Takiemi to zasadami jest przeniknięta nowa ustawa oficerska.

Treść ustawy przedstawia się pokrótce w sposób następujący:

W czasie pokoju oficerowie rezerwy mogą awansować do stopnia pułkownika włącznie, w czasie wojny — regulować będą ich awanse te same przepisy, co i oficerów zawodowych. Awans na porucznika jest automatyczny, wszystkie następne tylko z wyboru, po odbyciu odpowiednich ćwiczeń i złożeniu egzaminów wymaganych do awansu na dany stopień od oficerów zawodowych.

Oficer rezerwy może być w „stanie czynnym" lub „nieczynnym".

W pierwszym wypadku korzysta on z pełni praw służbowych oficera zawodowego, w drugim zaś może posiadać stały przydział, t. j. być przewidzianym na stanowisko, które zajmie z chwilą przejścia w stan czynny; dalej może nie posiadać stałego przydziału, ale być w rozporządzeniu ministra wojny, nakoniec być może w stanie „nierozporządzalności" ze względu na stan zdrowia lub wskutek zarządzeń dyscyplinarnych.

Pozostawanie w stanie nierozporządzalności ze względu na stan zdrowia nie może trwać dłużej, niż trzy lata, wskutek zaś zarządzeń dyscyplinarnych nie dłużej, jak rok.

Po upływie tych okresów następuje: w pierwszym wypadku—ostateczna superrewizja i przeniesienie w stan spoczynku, w drugim—decyzja specjalnej komisji, która orzeka powrót do stanu rozporządzalności lub skreślenie z listy oficerów rezerwy, z ewentualnem wcieleniem do rezerwy w stopniu szeregowca.

Utrata stopnia oficera rezerwy w myśl nowej ustawy następuje wskutek: utraty obywatelstwa francuskiego, lub w razie zasądzenia przez sądy cywilne na karę, związaną z pozbawieniem stopni, tytułów i odznaczeń, lub nakoniec z racji orzeczenia sądów wojskowych.

Co się zaś tyczy przejścia w stan spoczynku, to może ono nastąpić w pewnych wypadkach na własną prośbę przed osiągnięciem granicy wieku, jednakże dany oficer ma drogę otwartą do powrotu, co dla oficera zawodowego jest zasadniczo niemożliwe.

Oficerowie rezerwy nie dzielą losu szeregowych swego rocznika; obowiązek służby czynnej ciąży na oficerach rezerwy aż do granicy wieku dla oficerów zawodowych odpowiednich stopni posuniętej o pięć lat; po osiągnięciu tej granicy, oficer rezerwy zostaje przeniesiony w stan spoczynku z prawem używania stopnia — analogicznie, jak oficer zawodowy.

Oficerowie rezerwy w stanie nieczynnym korzystają z pełni praw politycznych i nie mogą być za dokonane wtedy czyny pociągani przez władze wojskowe do odpowiedzialności; nie wolno im natomiast krytykować swoich bezpośrednich dowód-

ców ani też krytycznie omawiać wypadków, w których brali udział, będąc w stanie czynnym.

Jednocześnie zatwierdzono ostatecznie instytucję oficerów rezerwowych „à titre étranger" (oficerów—cudzoziemców, nie posiadających obywatelstwa francuskiego).

Ustawa ta jest ułożona specjalnie dla cudzoziemców, którzy pełnili służbę wojsku francuskiem; dekret nominacyjny musi podpisywać każdorazowo prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw zagranicznych.

dok. nast. *Jerzy Kismanowski, por. rez.*

Rozbite czaszki zmarłych jeńców angielskich.

W Czersku, gdzie w czasie wojny założyli Niemcy obóz jeńców angielskich, bawi obecnie specjalna komisja angielska, która zajmuje się przetransportowaniem do ojczyzny, zwłok żołnierzy angielskich.

Czas wykrywa najstraszliwsze zbrodnie. Tak się też stało obecnie. Dzięki temu, że Czersk znajduje się w granicach Polski, wspomniana komisja uzyskała wszelką swobodę ruchów.

Dzięki temu, zdołano na podstawie długich dochodzeń stwierdzić straszną tajemnicę, jaką zawierały groby jeńców angielskich.

Z rozkopanych mogił, z których wydobyto 60 trupów, po gruntownych oględzinach i badaniach lekarskich zdołano ustalić niezbicie, że 10 trupów miało rozbite czaszki za pomocą tępego narzędzia. Zachodzi podejrzenie, że nastąpiło to od uderzenia kolbą karabinu.

Według dotychczasowych dochodzeń można stwierdzić, że silnie pada podejrzenie na władze niemieckie i że Niemcy z premedytacją mordowali bezbronnych jeńców wojennych. Niemożliwe jest wprost czemś innem wytłómaczyć tej masy potrzaskanych trupich głów.

Przypuszczenie to potwierdza również dalsze spostrzeżenie.

Mianowicie jeden z trupów złożone miał ręce nie w krzyż na piersiach, jak u innych, lecz butwiejące kości rąk trzymały się głowy, która była roztrzaskana, jak gdyby w agonji przedśmiertnej mordowana ofiara rękoma chciała chronić głowę przed morderczemi ciosami. U innego trupa znaleziono w kurczowo ściśniętej ręce metalową łyżkę do jedzenia. W tym wypadku zachodzi podejrzenie, iż zamordowano jeńca przy jedzeniu.

Członkowie komisji angielskiej są jednomyślnego zapatrywania, iż wszystkie te ofiary barbarzyństwa niemieckiego zmarły śmiercią gwałtowną z rąk katów niemieckich.

Jak wielką była śmiertelność wśród jeńców wojennych w tym obozie niemieckim, świadczy również fakt, iż z pośród 40.000 początkowo zdrowych jeńców zmarło w ciągu niespełna 2 lat około 12.000 ludzi. Morzono jeńców głodem, lub, jak to się obecnie potwierdza, ohydnie mordowano.

Trupy jeńców wojennych, (Anglików) przetransportowane zostaną na centralny cmentarz w Poznaniu, aby zaoszczędzić przybywającym odwiedzać groby Anglikom zbytecznych rozjazdów do poszczególnych, rozsianych w byłym zaborze pruskim cmentarzy wojennych.

Międzynarodowy pomnik wojny światowej.

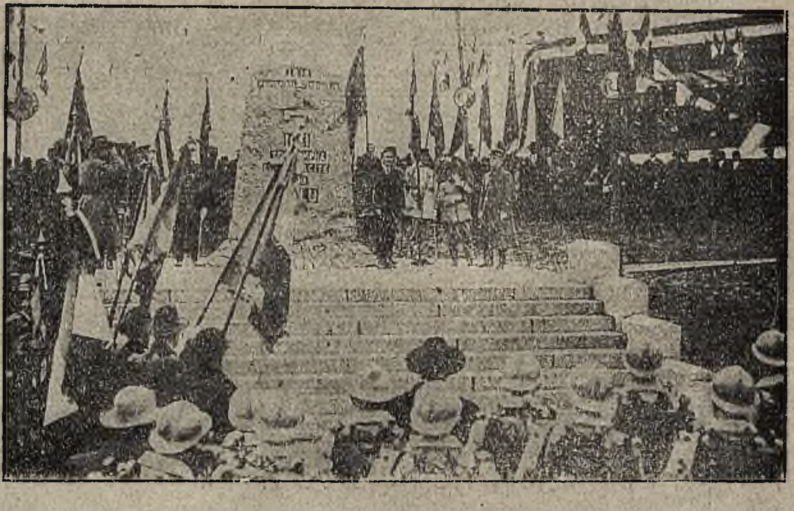
Projekt upamiętnienia, przez wzniesienie międzynarodowego pomnika, cierpień i poświęcenia ludzi w toku wojny, a zwłaszcza wzajemnego poparcia i pomocy, jakich udzielały sobie narody w tym okresie, jest w pełnym toku realizacji.

Towarzystwo „Le Mémorial", które wzięło na siebie obowiązek dokonania tej pracy, otrzymało od różnych krajów sojuszniczych oraz ich rządów tyle objawów zachęty, że nie można wątpić o pożyteczności tego dzieła.

W Belgji prezydenci izby i senatu, prezes ministrów oraz minister spraw zagranicznych udzielili towarzystwu bez zastrzeżeń swojej aprobaty. Towarzystwo ma zapewnione poparcie całego korpusu dyplomatycznego. Międzysojuszniczy Związek b. uczestników wojny udzielił Towarzystwu swego imienia i swej współpracy. Król belgijski oraz wszyscy suwereni i szefowie państw sojuszniczych raczyli wziąć Towarzystwo pod swój patronat. Prócz pomnika, powstałego pod wpływem uczuć patrjotycznych, odpowiadającego pragnieniom wszystkich i mającego za zadanie przekazanie w „Muzeum miłosierdzia" przyszłym pokoleniom współpracy narodów w czasie wojny, powstanie sanktuarjum, które ma być wzniesione przy współudziale tego samego stowarzyszenia, a w którem to sanktuarjum każdy kraj sprzymierzony, który będzie sobie tego życzył, otrzyma swą kaplicę, a conajmniej plakietę lub pamiątkowe dzieło sztuki.

Pomnik będzie wzniesiony w Leodjum. Koszta budowy wyniosą 3 do 4 miljonów franków.

POMNIK ZAWIESZENIA BRONI.



W siódmą rocznicę zawieszenia broni, na miejscu, gdzie zostało ono podpisane przez parlamentarjuszy niemieckich, w Houdrov przy belgijskiej granicy, postawiono pamiątkowy głaz. Uroczystość poświęcenia.
„Kurjer Warszawski".

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Pomnik 120 rozstrzelanych.

Dnia 1-go czerwca królowa Elżbieta belgijska dokonała odsłonięcia pomnika, wzniesionego na gruntach wioski Rossignol, w Luksemburgu belgijskim, na wspólnej mogile 120 mieszkańców tej wioski, rozstrzelanych przez niemców 26 sierpnia 1914 r., bez żadnego nawet pozoru, poprostu dlatego, że ich aresztowano i niewiadomo było, co z nimi zrobić.

Stu dziewiętnastu mężczyzn w wieku od 16 do 82 lat, oraz jedna kobieta, p. Hurteau-Goffinet, w której oczach rozstrzelano najpierw jej małżonka, legło tu pod kulami niemieckiemi.

— Co tu rozprawiać o tej kanalji! — zawołał dowódca oddziału niemieckiego, pułkownik Thessmar—rozstrzelać wszystkich!

— Wszystkich?—ktoś zaopanował—Wszak nie było jeszcze śledztwa, niema przeciwko nim żadnych poszlak.

—Rozstrzelać wszystkich!—powtórzył pułkownik, i, wyciągani po dziesięciu z wagonów kolejowych, w których ich zamknięto, na torze kolejowym, wiodącym do Arion, ustawiani przy kończącej tor oporze dębowej, za którą wznosił się pagórek okryty murawą, okryli ciałami swemi miejsce to tak gęsto, że ostatni z rozstrzeliwanych musieli wchodzić na ciała zabitych.

Ostatnią rozstrzelano panią Hurteaux. Padła ona pod strzałami, wołając: „Niech żyje Belgja, niech żyje Francja!"

Zielony pagórek, okrywający 120 trumien tych nieszczęśliwych, wznosi się na skraju wioski Rossignol, u stóp ściany drzew odwiecznych.

Na progu tej katedry liściastej fryz, wyrzeźbiony w kamieniu białym, wieńczy wrota bronzowe, wiodące do mogiły, a na białym kamieniu widnieje wyryty jeden tylko wyraz „Pax".

Jest to, bezwątpienia, jeden z najpiękniejszych pomników, jakie wzniesiono nad szczątkami ofiar podłości niemieckich, o których Niemcy zapomnieli tak szybko.

Świecący pomnik na cześć poległych.

Rząd rumuński rozpoczął budowę wspaniałego, zaiste, pomnika na cześć żołnierzy rumuńskich, poległych podczas wielkiej wojny.

Pomnik ten stanie na szczycie Karaiman w Karpatach Predealu, na wysokości 2495 metrów nad powierzchnią morza, i stanowić będzie krzyż, wysokości kilkudziesięciu metrów, z ogromnych bloków kamiennych, na którego szczycie mieścić się będzie wiecznie płonące ognisko, widoczne w nocy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Koszt budowy tego niezwykłego pomnika wynosić ma kilka miljonów lei.

Nasza rodzina.

Wice - redaktor naszego pisma kpt. rez. Włodzimierz Falcman opuścił szeregi rezerwistów, by objąć służbę w 32 p. p.

Serdecznie dziękujemy koledze kpt. Falcmanowi za wydatną pomoc przy redagowaniu „Głosu", prosimy o dalszą dorywczą współpracę i życzymy Mu w karjerze wojskowej zasłużonego powodzenia.

TREŚĆ:

Prenumerata kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** jedna strona 250 zł., pół — 130 zł., ćwierć — 70 zł., ósemka — 40 zł., szesnastka — 25 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Senatorska 22, telefon Nr. 168-74.

Redaktor i wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński przyjmuje po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem. Administracja czynna w godz. 9—19 prócz niedziel i świąt.

Adres Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej: Warszawa ul. Wilcza Nr. 33, tel. 125-46.

Druk J. B. Kondeckiego, Warszawa, Marszałkowska 53a, Telefon 268-08.